

*Sygn. II AKa 310/17*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 9 października 2017 r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:*

*Przewodniczący: SSA - Ewa Plawgo*

*Sędziowie: SSA - Zbigniew Kapiński*

*SSO (del.) - Anna Wierciszewska-Chojnowska (spr.)*

*Protokolant: st. sek. sęd. Łukasz Jachowicz*

*przy udziale Prokuratora Leszka Woźniaka*

*po rozpoznaniu w dniu 9 października 2017 r.*

*sprawy A. C., urodzonego (...) w B., syna B. i G.*

*oskarżonego z art. 156 § 3 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i z art. 278 § 1 k.k.*

*na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego*

*od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie*

*z dnia 8 maja 2017 r. sygn. akt XII K 80/12*

**I. na podstawie art. 105 k.p.k. prostuje oczywistą omyłkę pisarską w ten sposób, że w pkt. II wyroku w miejsce słów „w bliżej nieustalonym dniu, jednakże nie wcześniej niż dnia 27 listopada 2007 r. i nie później niż dnia 30 listopada 2007 r.” wpisuje „w bliżej nieustalonym dniu, jednakże nie wcześniej niż dnia 27 października 2007 r. i nie później niż dnia 30 listopada 2007 r.”;**

**II. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;**

**III. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, wydatkami obciążając Skarb Państwa.**

## UZASADNIENIE

**A. C. został oskarżony o to, że:**

1. w dniu 30 listopada 2007 r. w W. w mieszkaniu przy ul. (...) działając w zamiarze pozbawienia życia Z. G. zadał mu dwa ciosy nożem w klatkę piersiową i jamę brzuszną, powodując wielonarządowe uszkodzenie ciała pokrzywdzonego i masywny krwotok wewnętrzny, skutkujący zgonem Z. G. tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k.

2. w dniach 28-29 października 2007 r. w W. zabrał w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie około 900 zł na szkodę K. P. tj. o czyn z art. 278 § 1 k.k.

**Sąd Okręgowy w Warszawie, wyrokiem z dnia 8 maja 2017 r. w sprawie o sygn. akt XII K 80/12, w ramach czynu zarzucanego oskarżonemu w pkt. 1 uznał A. C. za winnego tego, że w dniu 30 listopada 2007 r. w W. w mieszkaniu nr (...) przy ul. (...) zadał Z. G. dwa ciosy nożem w prawą część tułowia, w wyniku czego**

pokrzywdzony doznał dwóch ran kłutych, w tym jednej w obrębie klatki piersiowej i drugiej w obrębie jamy brzusznej, z uszkodzeniami wielonarządowymi i masywnym krwotokiem wewnętrznym prowadzącym do nieodwracalnego wstrząsu urazowo-krwotocznego, co stanowiło chorobę realnie zagrażającą życiu skutkującą zgonem Z. G. w dniu 30 listopada 2007 r. tj. za winnego popełnienia występku z art. 156 § 3 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt. 2 k.k., za co na podstawie art. 156 § 3 k.k. wymierzył oskarżonemu karę 6 lat pozbawienia wolności.

Oskarżony został uznany za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w pkt. 2 a/o z tym jednak ustaleniem, że czynu tego dopuścił się w bliżej nieustalonym dniu, jednakże nie wcześniej niż 27 listopada 2007 r. i nie później niż 30 listopada 2007 r., za który to czyn na podstawie art. 278 § 1 k.k. została mu wymierzona kara 10 miesięcy pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wymierzono oskarżonemu karę łączną 6 lat pozbawienia wolności, na poczet której zaliczono na podstawie art. 63 § 1 k.k. okres tymczasowego aresztowania od dnia 26 marca 2008 r. do dnia 4 listopada 2009 r. oraz od dnia 4 marca 2011 r. do dnia 25 marca 2013 r.

Sąd, na podstawie art. 44 § 2 k.k., orzekł o przepadku dowodów rzeczowych. Rozstrzygając zaś o kosztach postępowania, na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił oskarżonego od ich zapłaty na rzecz Skarbu Państwa.

### ***Apelację od powyższego wyroku wniósł obrońca oskarżonego.***

Zaskarżając wyrok w całości, na podstawie art. 427 § 1 i 2 k.p.k. i art. 438 pkt. 2 i 3 k.p.k. zarzucił:

- obrazę przepisów postępowania, która miała istotny wpływ na treść wyroku polegającą na naruszeniu art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k. i art. 424 § 1 k.p.k. poprzez uwzględnienie okoliczności mających znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy na niekorzyść oskarżonego, nie oparcie się na zasadach prawidłowego rozumowania oraz wiedzy i doświadczenia życiowego, nie odniesienie się w uzasadnieniu wyroku do całości materiału dowodowego poprzez uznanie, że:

- oskarżony znajdował się w mieszkaniu pokrzywdzonego w dniu 30 listopada i zadał mu dwa ciosy nożem w prawą część tułowia podczas, gdy zebrany w sprawie i prawidłowo oceniony materiał dowodowy temu przeczy;
- zeznania świadka A. R. w przeważającej części są wiarygodne, podczas gdy depozycje te ewoluują od prawie całkowitego braku wiedzy o zdarzeniu do jego szczegółowego opisu, przy czym opisy te podlegają wielu zmianom;
- zeznania świadka S. W. są wiarygodne podczas, gdy świadek przesłuchiwany przed sądem podał, że był leczony w szpitalu psychiatrycznym, choruje na cukrzycę i w czasie składania zeznań miał bardzo wysoki poziom cukru, miał gorączkę, nie potrafił rozpoznać osoby, z którą przebywał w PDOZ w dniu 27 marca 2008 r. oraz nie zapoznał się z protokołem zeznań przed jego podpisaniem;
- wyjaśnienia oskarżonego złożone w dniach 27 i 28 marca 2008 r. nie zostały wymuszone i zasugerowane przez policjantów biorących udział w czynnościach procesowych, w szczególności funkcjonariusza K. K., poprzez bicie oskarżonego, podczas gdy dowody w postaci wyjaśnień oskarżonego, zdjęć znajdujących się na kartach 282-283 oraz nadesłanych z AŚ W.-B., a także niezgodny z prawdą opis sposobu zadania ran pokrzywdzonemu, temu przeczą;
- w swoich zeznaniach świadek A. R. nie chciał do końca obciążyć oskarżonego i umniejszał jego rolę podczas, gdy na potwierdzenie tego faktu brak jest jakiegokolwiek dowodu, w tym w szczególności dowodu z opinii biegłego psychologa;
- zeznania świadka K. P. są w pełni wiarygodne podczas, gdy nie widział on momentu kradzieży, gdyż wtedy spał, zaś oskarżony nie przyznaje się, by zabrał pokrzywdzonemu jakiekolwiek pieniądze;

- naruszenie art. 7 k.p.k. w zw. z art. 171 § 4 k.p.k. poprzez zadawanie przez Sąd świadkowi A. R. pytań sugerujących oczekiwaną odpowiedź, a następnie uznaniu zeznań tego świadka w przeważającej części za wiarygodne;

- naruszeniu art. 173 § 1 i 3 k.p.k. poprzez okazanie świadkowi A. R. zdjęć z akt postępowania (k. 282-283), wbrew regułom określonym w tym przepisie;

- błąd w ustaleniach faktycznych, który miał istotny wpływ na treść wyroku polegający na przyjęciu, że:

- przestępstwo kradzieży pieniędzy K. P. miało miejsce w okresie od 27.10.2007 r. do 30.11.2007 r. podczas, gdy sam pokrzywdzony w swoich zeznaniach stwierdził, że miało ono miejsce w końcu października 2007 r., zaś po nim świadek już nigdy A. C. nie spotkał;
- błędnym ustaleniu, na podstawie wyjaśnień oskarżonego z 27 i 28 marca 2008 r., że przebywał on w W. w dniu 30 listopada 2007 r., podczas gdy na podstawie opisaną przez niego drogi na Dworzec (...) wynika, że pamięta te okolice zgodnie z ich wyglądem w końcu października 2007 r.

Podnosząc takie zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

***Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się bezzasadna a jako taka nie mogła skutkować uwzględnieniem zawartego w niej wniosku o zmianę wyroku i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanych mu czynów.***

W swojej apelacji skarżący poprzez zarzuty obraży prawa procesowego zakwestionował zarówno ocenę poszczególnych dowodów, jak i w konsekwencji ustalony przez Sąd pierwszej instancji stan faktyczny, wskazując w konkluzji, iż sąd meriti błędnie przyjął, że oskarżony dopuścił się popełnienia przypisanych mu czynów. Zarzuty te nie są jednak zasadne. Analiza uzasadnienia zaskarżonego wyroku, jak i akt sprawy wskazuje bowiem na to, że postępowanie zarówno w sferze gromadzenia jak i oceny dowodów zostało w przedmiotowej sprawie przeprowadzone należycie a Sąd Okręgowy nie dopuścił się błędów zarówno natury proceduralnej jak i faktycznej.

Przede wszystkim brak jest podstaw do przyjęcia, że Sąd pierwszej instancji dopuścił się zarzucanej obrazy art. 4 k.p.k. tj. wyrażonej w tym przepisie zasady obiektywizmu pojmowanej jako konieczność realizowania przez wyrokujący w sprawie sąd nakazu bezstronności w traktowaniu stron, niezbędności przestrzegania zakazu kierunkowego nastawienia do sprawy. Przepis ten zawiera dyrektywę postępowania o charakterze ogólnym, której przestrzeganie gwarantowane jest w przepisach szczegółowych – i jako taki – nie może stanowić samodzielnej podstawy apelacji (tak np. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 października 2010 r., III KK 370/09, Lex nr 844464). Niemniej jednak w kontekście zarzutu naruszenia przepisu art. 4 k.p.k. można postrzegać podnoszone w apelacji zarzuty obrazy art. 171 § 5 pkt. 1 i § 7 k.p.k., art. 171 § 4 k.p.k., art. 173 § 1 i 3 k.p.k.

Zarzut obrazy art. 171 § 5 pkt. 1 i § 7 k.p.k. odnoszący się do wyjaśnień oskarżonego złożonych w dniach 27 i 28 marca 2008 r. okazał się niezasadny. Wprawdzie wprost skarżący treści tych przepisów w zarzucie nie powołał, ale z treści apelacji i jej uzasadnienia jednoznacznie wynika, że – zdaniem obrońcy oskarżonego – przedmiotowe wyjaśnienia jako uzyskane w drodze bezprawnych działań podjętych przez funkcjonariuszy policji polegających na stosowaniu wobec A. C. przemocy fizycznej, a więc w sytuacji wyłączającej swobodę wypowiedzi, nie mogły stanowić podstawy czynienia jakichkolwiek ustaleń faktycznych, a zwłaszcza takich, które doprowadziły sąd do kwestionowanego przez skarżącego rozstrzygnięcia. Nie budzi wątpliwości Sądu odwoławczego, że wyjaśnienia/ zeznania uzyskane w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi oraz wbrew zakazom określonym w art. 171 § 5 pkt. 1 k.p.k. nie mogą w żadnym trybie zostać ujawnione. Nie mogą również stanowić podstawy rozstrzygnięcia w sprawie, co wynika wprost z treści art. 171 § 7 k.p.k. Nie ulega przy tym wątpliwości, iż chodzi o depozycje złożone w trybie procesowym, a więc zarówno o zeznania świadków, jak i wyjaśnienia podejrzanych/oskarżonych, gdyż tylko takie mogą stanowić dowód w sprawie będący podstawą ustaleń. Działania wymienione w art. 171 § 5 pkt. 1 k.p.k. mają

prować do złożenia przez przesłuchiwanego w trakcie przesłuchania depozycji zgodnych w wolę przesłuchującego a skutek ten osiąga on poprzez działania wpływające na swobodę wypowiedzi osoby przesłuchiwanej. Przymus w tym znaczeniu polega na stosowaniu bezpośredniej przemocy fizycznej wobec przesłuchiwanego polegającej na zadawaniu jej bólu w celu zmuszenia do złożenia zeznań/wyjaśnień określonej treści, albo na stosowaniu w tym samym celu presji psychicznej. W orzecznictwie podnosi się, że swoboda wypowiedzi w rozumieniu art. 171 § 7 k.p.k. oznacza brak przymusu w sferze woli człowieka, a także brak zakłócenia świadomości. Jest to możliwość decydowania przez przesłuchiwanego, zgodnie z własną wolą, o treści składanej przez niego wypowiedzi w sytuacji, gdy żaden czynnik zewnętrzny nie krępuje go w formułowaniu tych wypowiedzi (tak np. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 marca 2010 r., III KK 302.09, LEX nr 583858). Tymczasem w przedmiotowej sprawie, jeśli chodzi o wyjaśnienia oskarżonego A. C. złożone w dniach 27 i 28 marca 2008 r. do takiej sytuacji nie doszło (co de facto przyznaje sam skarżący w uzasadnieniu środka odwoławczego). Okoliczność ta znajduje potwierdzenie w relacji samego oskarżonego, który podawał, że sam z siebie w czasie pierwszego przesłuchania przed prokuratorem, w czasie wizji lokalnej oraz przed sądem na posiedzeniu w przedmiocie tymczasowego aresztowania złożył określonej treści wyjaśnienia, które dopiero później odwołał. Nie oznacza to jednak, że w czasie tych przesłuchań oskarżony miał ograniczoną swobodę wypowiedzi w rozumieniu wskazywanym przez obrońcę w apelacji. W czasie przedmiotowych przesłuchań oskarżony miał nieskrępowaną niczym zdolność do podejmowania decyzji oraz możliwość realizacji swojej woli. Zdecydował się złożyć wyjaśnienia o określonej treści i wyjaśnienia te musiały zostać poddane ocenie wyrokującego w sprawie Sądu. Przy czym, co bardzo obszernie i wyczerpująco uzasadnił Sąd pierwszej instancji w pisemnym uzasadnieniu wyroku, którą to argumentację sąd odwoławczy w całości aprobuje, przedstawiana przez oskarżonego na temat „wymuszenia wyjaśnień” wersja wydarzeń okazała się całkowicie nieprzekonująca. Sąd meriti wyraźnie wskazywał na powody takiej oceny: na zmianę wersji wydarzeń podawanych przez oskarżonego – od nakierowywania go jedynie na określoną wersję, poprzez nieznaczne stosowanie środków fizycznych, do jego wręcz brutalnego, wielokrotnego pobicia nie tylko w czasie samego zatrzymania a potem w czasie konwojowania do W., ale również w W.. Wyczerpująco odniósł się do charakteru i rozmiaru obrażeń widocznych na zdjęciach oskarżonego wykonanych po osadzeniu w Areszcie Śledczym wskazując, że były to jedynie zasinienia/zaczerwienienia na twarzy i konstatując, iż fakt ten w żaden sposób nie może przesądzać o tym, że A. C. został pobity przez funkcjonariuszy Policji. Zupełnie polemiczny okazał się argument skarżącego, że na motywację oskarżonego w czasie składania wyjaśnień w dniach 27 i 28 marca 2008 r. mógł mieć fakt wcześniejszego rozpytania oskarżonego przez policjantów. Okoliczność tę dostrzegł Sąd pierwszej instancji, przesłuchując na rozprawie świadka K. K., który (podobnie jak świadek M. B.) okoliczność tę potwierdzili. Notatka urzędowa z rozpytania znajduje się w aktach sprawy, przy czym nie stanowiła ona dowodu w sprawie. W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd pierwszej instancji odmawiając wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego A. C., w których mówił o rzekomych naciskach na niego ze strony policjantów zasadnie przyjął, że taka postawa oskarżonego to jedynie próba stworzenia pozorów, że niewygodne procesowo dla oskarżonego wyjaśnienie złożone w postępowaniu przygotowawczym można skutecznie odwołać, stawiając zarzut, że zostały złożone w warunkach włączających swobodę wypowiedzi.

W dalszej kolejności niezasadny okazał się zarzut naruszenia art. 171 § 4 k.p.k. i art. 173 § 1 i 3 k.p.k. sformułowany w odniesieniu do przeprowadzonego w toku przewodu sądowego dowodu z zeznań świadka A. R..

Zarzucając Sądowi pierwszej instancji naruszenie art. 171 § 4 k.p.k. poprzez zadawanie A. R. pytań sugerujących oczekiwaną odpowiedź, zwłaszcza w czasie jego przesłuchania na rozprawie w dniu 17 grudnia 2015 r. obrońca przytoczył w sposób dość ogólny treść tych pytań, załączając do apelacji jako załącznik transkrypcję nagrania z tej rozprawy oraz wnioskuje o przeprowadzenie dowodu z załączonych do apelacji dokumentów. Oczywiście było, że przedmiotowy wniosek obrońcy należało pozostawić bez rozpoznania, albowiem nie był to wniosek dowodowy w rozumieniu art. 167 k.p.k. Przebieg przesłuchania świadka A. R. w dniu 17 grudnia 2015 r. był bowiem dodatkowo utrwalony przez Sąd za pomocą aparatury nagrywającej dźwięk, tj. dyktafonu cyfrowego i zapis ten stanowi załącznik do protokołu tej rozprawy, zgodnie z treścią art. 147 § 3a k.p.k.

Oczywistym jest, iż przepisy k.p.k. określają modelowy sposób przesłuchania określonej osoby rozpoczynający się od jej swobodnej wypowiedzi w granicach określonych celem danej czynności oraz fazę zadawania pytań, które

winy zmierzać do uzupełnienia, wyjaśnienia albo kontroli wypowiedzi (art. 171 § 1 k.p.k.). Swobodnej wypowiedzi nie należy przerywać. Są jednak sytuacje, w których tego pożądanego stanu nie można osiągnąć i to z przyczyn leżących nie tyle po stronie organu procesowego, który dąży do uzyskania jak najbardziej syntetycznej informacji o wydarzeniu będącym przedmiotem sprawy, ale po stronie samej osoby przesłuchiwanej, która może nie rozróżniać istotnych dla organu okoliczności, jakie ma podać, upływu czasu od opisywanych wydarzeń, poziomu elokwencji osoby przesłuchiwanej, stopnia jej wykształcenia, zasobu słów, którymi dysponuje, indywidualnych zdolności do formułowania myśli, wypowiedzi. Z przepisów k.p.k., z art. 171 § 4 k.p.k., jednoznacznie wynika również, że osobie przesłuchiwanej nie wolno zadawać pytań sugerujących treść odpowiedzi tj. takich, które w swej treści zawierają odpowiedź na pytanie lub sugestię, jaka powinna być odpowiedź. Przy czym za takie pytanie nie może być uznane pytanie, które nawiązuje do wcześniejszej wypowiedzi świadka. Z lektury pisemnego uzasadnienia wyroku wynika, że Sąd pierwszej instancji odnotował fakt, iż prokurator przesłuchując świadka A. R. po raz pierwszy, zbyt pochopnie odstąpił od jego szczegółowego przesłuchania, dając wiarę jego tłumaczeniom o przyczynach jego niepamięci co do wydarzeń z dnia 30 listopada 2007 r. Odnotował również, że w trakcie przewodu sądowego świadkowi zadano szereg szczegółowych i precyzyjnych pytań przesłuchując go na kilku terminach rozpraw. Rzetelna i obiektywna analiza nagrań dźwięku z przesłuchania tego świadka przed Sądem pierwszej instancji doprowadziła Sąd Apelacyjny do wniosku, że podniesione przez obrońcę zarzuty zadawania przez Sąd świadkowi pytań sugerujących nie są zasadne, albowiem pytania te wynikały z kontekstu sytuacyjnego zadawanych pytań oraz nawiązywały do wcześniejszych wypowiedzi świadka, które to wypowiedzi były niepełne, urywane, lakoniczne, często nieprecyzyjne i niejasne. I tak w zakresie pytań, w trakcie których Sąd dopytywał się A. R., czy na pewno nie rozpoznaje nikogo na okazanych mu zdjęciach (z wizerunkami m.in. pokrzywdzonego i oskarżonego) – analiza nagrań dowodzi, że dodatkowe pytania zadano w związku z faktem, iż przesłuchujący dostrzegł, że świadek skupia się na jednym z okazywanych mu zdjęć, bardziej niż na innych, że w związku z tym, że spontanicznie świadek podał, że osoba, z którą na Dworcu Centralnym zaczął spożywać alkohol miała zarost, pełniejszą twarz prosi świadka, by spróbował sobie taką twarz wyobrazić, ponownie spojrzął na zdjęcia. Przy czym w protokole odnotowano, że świadek nie miał pewności co do wskazania i w żaden sposób nie wynika z treści zadanych pytań, by zasugerowano świadkowi, by wskazał konkretne zdjęcie. Co istotne, już wtedy Sąd dostrzegł, że świadek A. R. w swoich zeznaniach podał i to dość spontanicznie dużo więcej okoliczności na temat tego co robił w dniu 30 listopada 2007 r. w W., niż w trakcie przesłuchania przez prokuratora, co nakładało na Sąd obowiązek zadawania dodatkowych pytań zmierzających do uzyskania od świadka jak największej ilości informacji, szczegółów. Nie można również dostrzec – tak jak chce tego obrońca – by pytania o obrażenia ciała, jakie świadek u siebie zauważył w dniu 30 listopada 2007 r. były pytaniami sugerującymi odpowiedzi. I te pytania nawiązywały do wcześniejszych wypowiedzi A. R., który na pytanie Sądu o rany, podał „trochę miałem podrapane” i zmierzały do uszczegółowienia tych wypowiedzi w czasie dalszego przesłuchania świadka. Zupełnie niezrozumiał jest – po analizie zapisu dźwięku z rozprawy - podniesiony zarzut w kontekście pytań Sądu o wygląd mieszkania Z. G. po okazaniu świadkowi zdjęć z eksperymentu procesowego, czy też pytań o krew świadka na ubraniu pokrzywdzonego, zwłaszcza w kontekście ujawnionych w sprawie okoliczności co do obecności w tym mieszkaniu śladów linii papilarnych i śladów biologicznych należących do A. R., który to fakt jeszcze przed jego przesłuchaniem przed Sądem był przecież świadkowi znany. Zupełnie dowolna jest teza skarżącego, iż Sąd przekonywał świadka, że był on w mieszkaniu pokrzywdzonego. Z treści przesłuchania, chronologii jego wypowiedzi, które należy traktować jako całość wynika, że świadek sam z siebie podawał, że w mieszkaniu tym „musiał pić wódkę”, że wychodził z jakiejś bramy, kierując się na (...) (co odpowiadało miejscu położenia kamienicy, w której znajdowało się mieszkanie pokrzywdzonego, do której prowadziła brama), że w mieszkaniu „kojarzy mu się toaleta”, spontanicznie podał też, że niedaleko był „z menelem” w sklepie (dodając potem, że pamięta „taką czarną panią, ekspedientkę, która mu się podobała), gdzie kupowali wódkę, gdzie spontanicznie podał, że w mieszkaniu był stolik, przy którym siedział on i drugi mężczyzna, przy czym pokazał usytuowanie osób, gdzie znajdowały się drzwi. Takiego wydźwięku nie miały też wskazywane przez obrońcę jako pytania sugerujące – wezwania do świadka, by patrzył na zdjęcia celem przypomnienia sobie wyglądu osoby, która weszła do mieszkania. Wobec treści udzielanych przez świadka odpowiedzi na pytania o zachowanie trzeciej osoby i tych pytań nie można uznać za sugerujące, a jedynie opisujące przykładowe zachowanie tej osoby oparte na zwyczajowych zachowaniach się osób wchodzących do czyjegoś mieszkania ( np. pytanie „Powiedział dzień dobry, cześć chłopaki?) – świadek bowiem nie potwierdził takich zachowań. Nie można również uznać za sugerujące treść zeznań kolejnych pytań Sądu o ewentualną szarpaninę między świadkiem a trzecim

mężczyzną, albowiem Sąd na zadawane przez siebie pytania nie uzyskał od świadka A. R. odpowiedzi, a co istotne świadek sam wprowadził wątek wystraszenia się tej osoby, czym tłumaczył swoje słowa, „że spada stamtąd”. Sam również spontanicznie pytany, dlaczego się miał przestraszyć odpowiedział pytaniem „A na futrynie krwi nie było?”, podając dalej, że miał rozcięty łuk brwiowy. Nie było pytaniem sugerującym - pytanie o treści, czy „ten którego świadek widział to ewentualnie mógł być ten trzeci”. Świadek nie zeznał w tym zakresie kategorycznie, ale zaraz potem sam z siebie określił tego mężczyznę jako „cwaniaczka”, „młodego”, potwierdził, że była awantura, skoro stamtąd uciekł, że to młody był bardziej agresywny, spontanicznie też podał, że dostał „z plaskacza, z liścia (...), że aż się przewrócił”.

Konkludując uważna i drobiazgowo analiza całości zeznań złożonych w toku przewodu sądowego przez świadka A. R. prowadzi jednoznacznie do wniosku, że wobec przyjętej przez świadka postawy, udzielania dość zdawkowych, często jednowyrazowych odpowiedzi na zadawane mu pytania, wymuszała na przesłuchującym go Sądzie konieczność zadawania mu bardzo dużej ilości szczegółowych, rozbudowanych pytań, nawiązujących w swojej treści do podawanych przez świadka i to spontanicznie nowych istotnych okoliczności, albowiem tylko takie pytania zmierzały do uzupełnienia, wyjaśnienia i kontroli wypowiedzi tego świadka. Ocenę taką dodatkowo wzmacniają dostrzegalne na nagraniu przesłuchania świadka jego reakcje: dłuższe milczenie na niektóre zadawane mu pytania, ciężkie wzdychanie, jego spontaniczna, natychmiastowa reakcja na ogłoszone postanowienie Sądu o odczytaniu jego poprzednich zeznań, kiedy podał „że coś tam pomotał”, widoczna obawa przed składaniem zeznań, co wymusiło na Sądzie kilkukrotne przypomnienie mu o treści art. 183 § 1 k.p.k. wraz z obszernym wyjaśnieniem treści tego przepisu językiem dla świadka w pełni zrozumiałym.

Odnosnie zarzutu naruszenia art. 173 § 1 i 3 k.p.k. Nie budzi żadnych wątpliwości, iż okazanie osoby ma wartość identyfikacyjną tylko wtedy, gdy przebiega według określonych zasad, w tym zwłaszcza w warunkach wyłączających sugestię. Przepisy Kodeksu postępowania karnego nie ograniczają przedmiotowej czynności wyłącznie do bezpośredniego okazania osoby. Brak jest przy tym zakazu okazania wizerunku osoby. Stąd nie budzi żadnych wątpliwości, iż w toku przesłuchania świadka A. R. Sąd był uprawniony do okazania mu zdjęć z wizerunkiem oskarżonego wykonanych w trakcie wizji lokalnej. Twierdzenie, iż w tej sytuacji należałoby stosować takie same zasady, jakie obowiązują podczas okazania osób lub rzeczy są dowolną interpretacją skarżącego i pominięciem faktu, iż czynności te w znaczący sposób różnią się między sobą, a zatem stosowanie tych samych reguł nie jest możliwe. Analiza przebiegu przesłuchania świadka A. R. w dniu 17 grudnia 2015 r. wskazuje, że w pierwszej kolejności świadkowi zostały okazane wizerunki osób znajdujące się na karcie 370 tj. tablicę poglądową z wizerunkami 4 mężczyzn, wśród których znajdował się wizerunek oskarżonego, na który świadek wskazał podając, że osoba ta mu kogoś przypomina. Przewodnicząca stwierdziła wówczas, że świadek wskazał na zdjęcie oskarżonego. W dalszej części świadek był rozpytywany o to, kogo mu ta osoba przypomina, przy czym co istotne, odnotowano również, że świadek zacerwienił się wówczas, co wytłumaczył tym, że usłyszał nazwisko, ale osoby tej nie zna. Dopiero w trakcie dalszego przesłuchania świadkowi okazano zdjęcia z kart 282-284. Na zdjęciach tych został uwidoczniony nie tylko oskarżony, ale również pozorant przybrany do tej czynności. Po okazaniu zdjęć świadek R. podał jedynie „Mieszkania nie pamiętam. Ten (wskazując na oskarżonego) to jest chyba ten ze zdjęcia, którego wcześniej wskazałem”. Przy czym, w czasie tego przesłuchania przedmiotowe zdjęcia zostały ponownie okazane świadkowi, na wniosek obrońcy. Zwrócić również należy uwagę, że przed okazaniem świadkowi przedmiotowych zdjęć, w trybie art. 391 § 1 k.p.k. ujawniono zeznania, które A. R. złożył przed prokuratorem (z k. 3.351-3.353 /tom XVI) i w trakcie którego to przesłuchania okazano mu tablicę poglądową zawierającą m.in. wizerunek oskarżonego. Świadek zeznał wówczas, że nikogo nie rozpoznaje, nazwisko oskarżonego nic mi nie mówi. Przytoczony przebieg tej czynności procesowej nie pozwala na podzielenie argumentacji obrońcy, iż okazując świadkowi wskazane powyżej fotografie „sugerowano mu, by wskazał oskarżonego”. Świadek spontanicznie bowiem na tablicy poglądowej z k. 370 wskazał wizerunek oskarżonego, przy czym jednoznacznie wówczas podał, że osoba ta jedynie mu kogoś przypomina, zaś odnosząc się do zdjęć z kart 282-284 wskazał – co logiczne – osobę oskarżonego, jako tego, którego rozpoznał na wcześniej okazywanych mu zdjęciach. W ocenie Sądu Apelacyjnego, sąd pierwszej instancji należycie rozważył przydatność czynności okazania świadkowi znajdujących się w aktach sprawy wizerunków oskarżonego, wykonanych przecież w dość bliskiej odległości czasowej od zdarzenia będącego przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie, w sytuacji, gdy świadka przesłuchiwał po raz pierwszy w dniu 17.12.2015 r., a zatem po kilku latach od zdarzenia. Co istotne jednak rezultat tej czynności

okazania Sąd prawidłowo ocenił, albowiem przyjął w sposób jednoznaczny (co wynika z uważnej lektury pisemnego uzasadnienia), że A. R. na żadnym etapie postępowania nie wskazał ze stuprocentową pewnością na oskarżonego jako osobę, która w dniu 30 listopada 2007 r. przebywała w mieszkaniu Z. G..

Zupełnie niezasadny okazał się zarzut dotyczący przepisu art. 5 § 2 k.p.k. Taka ocena wynika przede wszystkim z faktu, iż orzekający w sprawie sąd nie powziął jakichkolwiek wątpliwości co do ustaleń faktycznych oraz zakresu odpowiedzialności karnej oskarżonego. Treść środka odwoławczego nie wskazuje nawet, jakie okoliczności – zdaniem skarżącego – Sąd rozstrzygnął na jego niekorzyść, co uniemożliwia bardziej szczegółowe odniesienie się do tak sformułowanego zarzutu.

Sąd Apelacyjny nie dopatrył się również naruszenia art. 410 k.p.k. i obrazy art. 7 k.p.k. Zasadność obrazy art. 410 k.p.k. jest możliwa tylko wtedy, gdy skarżący wykaże, że wydając wyrok sąd oparł się na nieujawnionym na rozprawie materiale dowodowym, albo gdy wprawdzie prawidłowo przeprowadził dowody i wydał wyrok na podstawie ujawnionych w toku rozprawy okoliczności, nie ocenił jednak wszystkich dowodów, albo dokonał ich niepełnej oceny, w związku z czym nie dokonał istotnych ustaleń faktycznych w sprawie. Z kolei skuteczność zarzutu naruszenia treści art. 7 k.p.k. będzie miała miejsce w sytuacji, gdy skarżący wykaże, że Sąd przeprowadził dowód i powołał go jako podstawę ustaleń faktycznych, ale wbrew obowiązkowi nie przedstawił w uzasadnieniu jego oceny lub ocenił go w węższym zakresie niż poczynione na jego podstawie ustalenia faktyczne, albo, gdy sąd wprawdzie ocenił wszystkie dowody, ale nie sprostął wymogom art. 7 k.p.k. co do sposobu tej oceny tj. ocenił dowody w sposób sprzeczny z zasadami prawidłowego rozumowania, nielogicznie, bez uwzględnienia zasad doświadczenia życiowego lub sprzecznie z nimi, nie wziął pod uwagę przy ocenie wskazań wiedzy. Tymczasem, w przedmiotowej sprawie wydając zaskarżone orzeczenie Sąd Okręgowy rozważył wynikające z materiału dowodowego wszystkie okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, przemawiające zarówno na korzyść oskarżonego, jak i jego niekorzyść. Należycie uzasadnił dlaczego poszczególnym dowodom i w jakim zakresie dał wiarę, dlaczego innym tej wiarygodności i w jakim zakresie odmówił, sporządzając uzasadnienie zgodnie z wymogami określonymi w art. 424 § 1 i 2 k.p.k., wyjaśniając należycie podstawę faktyczną i prawną orzeczenia. Przy czym oceniając dowody Sąd meriti sprostował wymogom określonym w art. 7 k.p.k. co do sposobu ich oceny. W apelacji obrońca oskarżonego w szczególności zakwestionował sposób oceny dokonanej przez Sąd meriti odnośnie dowodów z wyjaśnień oskarżonego złożonych w dniach 27 i 28 marca 2008 r., zeznań świadka A. R., zeznań świadka S. W. oraz świadka K. P., zarzucając w tym zakresie dokonanie tej oceny wbrew zasadom prawidłowego rozumowania, wiedzy i doświadczenia życiowego. Odnosząc się do poszczególnych argumentów podniesionych w środku odwoławczym niewątpliwym jest, co przyznaje sam skarżący, że podstawą skazania w zakresie czynu z pkt. I były przede wszystkim złożone przez A. C. w dniach 27 i 28 marca 2008 r. wyjaśnienia oraz częściowo zeznania złożonego przez świadka A. R., którego osoba w toku postępowania w przedmiotowej sprawie rzeczywiście ujawniła się dopiero we wrześniu 2013 r. Okoliczność ta jednoznacznie wynika z pisemnych motywów wyroku. Przy czym okoliczność (którą szczególnie akcentuje skarżący), że to oskarżony był w mieszkaniu pokrzywdzonego w dniu 30.11.2007 r. i to on był sprawcą zadania pokrzywdzonemu dwóch ciosów nożem, który w rękę trzymał sam pokrzywdzony Sąd meriti ustalił przede wszystkim na podstawie wyjaśnień oskarżonego, które w tym zakresie uznał za wiarygodne, albowiem – co przyznał też w uzasadnieniu – A. R. nie rozpoznał w sposób kategoryczny oskarżonego, jak również w swoich zeznaniach nie podał takich okoliczności, z których wynikałoby, że zaobserwował sytuację, w której widziałby w rękę oskarżonego, albo pokrzywdzonego nóż i zadawanie ciosów. Sąd w tym zakresie ustalenia te czynił jedynie na podstawie wyjaśnień oskarżonego złożonych przed prokuratorem tuż po zatrzymaniu oraz w czasie wizji lokalnej – które następnie oskarżony podtrzymał w czasie posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania - a w których potwierdził on swoją obecność w tym mieszkaniu oraz przyznał się do zadania dwóch ciosów nożem (podając, że to on trzymał pokrzywdzonego za rękę, w której ten miał nóż). W tym zakresie Sąd meriti uznając wiarygodność tych depozycji oskarżonego ustalenia poczynił na korzyść oskarżonego, ustalił tak, jak to wynikało z relacji samego oskarżonego. Sąd pierwszej instancji w sposób logiczny i rzeczowy przedstawił swój tok rozumowania przy ocenie dowodu z wyjaśnień oskarżonego. Wyjaśnienia te skonfrontował nie tylko z zeznaniami A. R., ale również z zapisem z nagrania z wizji lokalnej – z którego to nagrania jednoznacznie wynika, że oskarżony na pytanie prokuratora (zadane pod koniec tej czynności), czy w ogóle poznaje to mieszkanie jednoznacznie i spontanicznie odpowiedział, „że tak, że to ten stolik, z tym, że było na nim dużo

rzeczy”, co z kolei korespondowało ze zdjęciami, jakie zostały wykonane w czasie oględzin miejsca zdarzenia tuż po ujawnieniu w nim zwłok przez policję. Okoliczność ta mogła zatem dodatkowo utwierdzić Sąd meriti w przekonaniu, że oskarżony zgodnie z prawdą potwierdził swój pobyt w mieszkaniu pokrzywdzonego w dniu 30.11.2007 r. oraz opisał, w jakich okolicznościach doszło do powstania ran kłutych od noża. W tym zakresie ocena Sądu pierwszej instancji uwzględniała również wnioski opinii biegłego psychologa (k. 4650-4652, k. 4702-4703), który – oceniając zachowanie oskarżonego w czasie wizji lokalnej – w sposób kategoryczny wskazał, że oskarżony pozostawał wówczas w rzeczowym kontakcie słowno-logicznym, jego zachowanie wskazywało na współpracę z osobami prowadzącymi czynność, w utrwalonym na nagraniu funkcjonowaniu oskarżonego biegły nie dostrzegł wpływu osób trzecich, który miałyby ewentualnie ograniczać swobodę wypowiedzi oskarżonego bądź innych rodzajów ekspresji. Nie ujawnił również wskaźników, by oświadczenia oskarżonego były wymuszone lub składane pod presją. Dodatkowo wyjaśnienia oskarżonego – w tej części, w której zostały uznane zostały za wiarygodne – pośrednio znalazły potwierdzenie w dowodach rzeczowych zabezpieczonych na miejscu zdarzenia tj. nożu, co do którego biegli M. F. i J. L. nie wykluczali, że było to narzędzie, którym zadano pokrzywdzonemu przedmiotowe rany kłute. A doświadczenie życiowe i logika nakazywały wręcz przyjęcie, że to tym właśnie nożem zostały one zadane, bo to na nim ujawniono ślady krwi pokrzywdzonego, nóż ten zabezpieczono na miejscu zdarzenia, nie ujawniono na nim natomiast jakichkolwiek innych śladów pochodzących od osoby trzeciej. Co z kolei uwiarygadniało podawaną przez oskarżonego wersję co do mechanizmu zadania tych dwóch ciosów nożem, której to wersji nie wykluczył żaden z opiniujących w sprawie biegłych z zakresu medycyny sądowej. Prawdą natomiast jest, że biegły J. L. podobnie jak biegły M. F. – opiniując w zakresie ustalenia mechanizmu powstania obrażeń w postaci ran kłutych stwierdzonych u pokrzywdzonego - po zapoznaniu się z pierwszymi wyjaśnieniami oskarżonego oraz zapisem z wizji lokalnej jednoznacznie stwierdzili, że w taki sposób, jak pokazał to oskarżony, do tych obrażeń nie mogło dojść. Skarżący jednak nie dostrzega, że uważna analiza nagrania z wizji lokalnej wskazuje, że oskarżony w czasie tej czynności nie odtwarzał tego zdarzenia ze szczegółami, powoli – podał jedynie „rach ciach, jakoś to było”. Nie był wówczas wzywany do uszczegółowienia tego fragmentu zdarzenia. Sąd pierwszej instancji odniósł się do opinii tych dwóch biegłych (k. 4777-4778) a powołana w tym zakresie argumentacja została przez Sąd drugiej instancji zaakceptowana, podobnie jak dokonana ocena opinii biegłej A. S.. W tym zakresie Sąd Okręgowy uzyskał opinie uzupełniające biegłych, w których żaden z nich nie wykluczył przyjętego mechanizmu zadania przez oskarżonego pokrzywdzonemu dwóch ran kłutych nożem, który w rękę trzymał pokrzywdzony. Nie bez znaczenia – dla oceny tych wyjaśnień oskarżonego jako wiarygodnych – był ustalony przez Sąd pierwszej instancji wątek homoseksualnych. Oskarżony wprawdzie zaprzeczał związkom homoseksualnym, które łączyłyby go z pokrzywdzonym, co do którego okoliczność ta jednoznacznie wynikała ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego (zeznania członków rodziny pokrzywdzonego, jego sąsiadów). Zaś to, że oskarżony trudnił się przebywając w W. takimi „usługami” również bezsprzecznie wynika z materiału dowodowego – chociażby z zeznań świadków K. P., czy P. B., którym to zeznaniom Sąd pierwszej instancji dał wiarę. Zupełnie dowolny był argument obrońcy, iż gdyby oskarżony był na miejscu zdarzenia i miał kontakt z A. R. z pewnością użyłby tej informacji na swoją obronę wskazując na jeszcze jedną osobę, która przyczyniła się do śmierci pokrzywdzonego. Taki wniosek byłby prawidłowy, gdyby oskarżony miał pewność, że zeznania tego świadka go w żaden sposób nie obciążą. A. R. złożył jednak zeznania niekorzystne dla oskarżonego, z których wynika, że ze śmiercią pokrzywdzonego nie miał on związku. Nieuprawnione było również stwierdzenie obrońcy, iż wyrokujący w sprawie Sąd ustalił, że w czasie szarpaniny pokrzywdzony zranił oskarżonego. Takich ustaleń Sąd pierwszej instancji nie poczynił, co wynika z uważnej lektury pisemnego uzasadnienia. Z kolei fakt nieujawnienia na miejscu zdarzenia śladów linii papilarnych oskarżonego, czy też śladów biologicznych sam w sobie nie może uwolnić oskarżonego od odpowiedzialności karnej. Dowody w postępowaniu karnym ocenia się bowiem zarówno samodzielnie jak i we wzajemnym powiązaniu. Sąd fakt ten ustalił – zgodnie z wynikami przeprowadzonych opinii biologicznych i daktyloskopijnych - jednoznacznie wskazując, że śladów oskarżonego nie ujawniono w zabezpieczonym materiale dowodowym. Brak śladów biologicznych czy śladów papilarnych nie jest dowodem nieobecności danej osoby na miejscu zdarzenia. Wskazuje jedynie, że oskarżony ich tam nie pozostawił, bo albo rzeczywiście go tam nie było, albo nie zostały one zabezpieczone lub zabezpieczono je nieprawidłowo, co skutkuje niemożnością ich identyfikacji. Z relacji świadka A. R. jednoznacznie wynika, co Sąd ustalił w stanie faktycznym, że oskarżony nie spożywał w mieszkaniu żadnych trunków, nic nie jadł, nie palił – a do badań zabezpieczono jedynie szklanki, kubek, butelkę, widelce, nóż, niedopałki papierosów. Przy czym nie wszystkie zabezpieczone na tych przedmiotach ślady nadawały się do badań porównawczych. Zupełnie dowolna i niepoparta



jakimkolwiek dowodem okazała się teza obrońcy, iż nieprawdopodobnym jest, by przed godziną 19:30 możliwe było, by zakrwawiony oskarżony przechodził przez ruchliwe ulice (...) przez nikogo nie zauważony. W pierwszej kolejności stwierdzić należy, że Sąd pierwszej instancji nie ustalił, by oskarżony był cały zakrwawiony opuszczając mieszkanie pokrzywdzonego przy ul. (...). Ustalił jedynie (k. 4757), że na (...) oskarżony usunął plamy krwi ze swojej odzieży, które ujawnił po szarpaninie z pokrzywdzonym, opierając się w tym zakresie na wyjaśnieniach samego oskarżonego. Co do zarzutu, iż twierdzenie Sądu Okręgowego, że zachowanie oskarżonego w czasie zadawania pytań świadkowi R. było zastanawiające, bo był spokojny, że nie było pytań o sprawstwo tego świadka – to rzeczywiście można uznać je za dość niefortunne. Ale swoje spostrzeżenia orzekający w sprawie Sąd opiera nie tylko na treści składanych wyjaśnień czy zeznań, ale również i na tym, jak zachowuje się w trakcie ich składania przesłuchiwana osoba. Odmienny sposób zachowania oskarżonego w czasie postępowania przed Sądem w pierwszym i ponownym postępowaniu był widoczny, co odzwierciedlają stosowne zapisy z protokołów rozpraw. W ocenie Sądu argumentacja ta – jakkolwiek nie do końca została zaaprobowana przez Sąd Apelacyjny – nie podważa jednak w żaden sposób dokonanej przez Sąd pierwszej instancji oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, albowiem nie miała na nią istotnego wpływu i nie przesądzała o wynikach tej oceny.

Odnosnie zeznań świadka A. R.. To prawda, że w zeznaniach A. R. wraz z upływem czasu jego przesłuchiwania na rozprawie głównej pojawiały się w nich nowe elementy. Przesłuchanie tego świadka zostało utrwalone na nagraniu. Zatem Sąd drugiej instancji mógł samodzielnie prześledzić sposób przesłuchania, treść zadawanych świadkowi pytań, treść sformułowanych przez świadka odpowiedzi. Z nagrań – będących załącznikiem do protokołów rozprawy – wynika, co ponownie należy podkreślić, że konieczność zadawania świadkowi tak wielu pytań, o najmniejsze szczegóły co do przebiegu każdego z wydarzeń, o które świadek był wypytywany – wynikała przede wszystkim ze sposobu, w jaki świadek zaczął udzielać odpowiedzi, już na wstępie przesłuchania zasłaniając się niepamięcią, jego reakcjami na poszczególne pytania (w tym, na okazywane mu materiały poglądowe z wizerunkiem oskarżonego, pokrzywdzonego, mieszkania, kiedy to Sąd pierwszej instancji dostrzegł – czego nie ukrywał przed stronami – że świadek skupia się bardziej na jednym z okazywanych mu zdjęć, że się czerwieni). Sąd widział u świadka również obawę przed składaniem zeznań, co zresztą sam świadek wprost wyartykułował. Dlatego też wielokrotnie był pouczany o treści art. 183 § 1 k.p.k., jak również obszernie tłumaczono mu na czym polega przysługujące mu uprawnienie do odmowy odpowiedzi na pytania. Sąd dostrzegł, że świadek wypowiadał się nie kategorycznie, ale każde kolejne pytanie o nowy element (w tym zwłaszcza o pojawienie się w mieszkaniu trzeciego mężczyzny, jego zachowania wobec świadka i pokrzywdzonego) wynikało nie z sugestii Sądu a wręcz przeciwnie wynikało z tego, że świadek spontanicznie podawał kolejny, nowy element zdarzenia. Wypowiadając się półsłówkami, pojedynczymi wyrazami – świadek zmuszał Sąd do formułowania coraz bardziej szczegółowych pytań. Dlatego też, w ocenie Sądu odwoławczego, Sąd pierwszej instancji mając ze świadkiem bezpośredni kontakt, dokonał prawidłowej oceny jego zeznań, na co w pisemnym uzasadnieniu przedstawił argumentację, wyraźnie wskazując, że do zeznań tych podchodził z dużą ostrożnością nie tracąc z pola widzenia tego, iż to od tego świadka pochodziły zabezpieczone na miejscu zdarzenia ślady biologiczne i daktyloskopijne, akcentując, iż dokonując tej oceny miał nadto na uwadze treść opinii sędowo-psychologicznej. A z wniosków tej opinii jednoznacznie wynikało, że A. R. w czasie składania zeznań manipulował nie treścią swoich zeznań, ale zakresem ujawnianych informacji. Biegły psycholog stwierdził nadto, że zebrane przez niego dane z wywiadu pozwoliły mu na wyciągnięcie wniosku, iż w przeszłości A. R. spożywał alkohol w sposób mający cechy picia szkodliwego, przy czym z uwagi na zakres swojego opiniowania koncentrował się bardziej na skutkach ewentualnej toksykacji wobec możliwości utrwalania i odtwarzania przez świadka śladów pamięciowych, jednoznacznie wskazując, iż w ocenie psychologicznej zaprezentowane przez świadka zjawiska związane z deklarowanym przez niego przypominaniem przebiegu zdarzenia nie odpowiadały procesowym „naturalnym” związanym z funkcjonowaniem pamięci, a „jej odświeżenie” wiązało się z przyjętą przez świadka postawą. Stąd też argumentację skarżącego o tym, że zeznania świadka cierpiącego na chorobę alkoholową i z tego powodu skłonnego do manipulacji i konfabulacji, podatnego na sugestie nie mogą być uznane za wiarygodne należało uznać jedynie za polemikę z ustaleniami poczynionymi przez Sąd pierwszej instancji, nie znajdującą odzwierciedlenia w okolicznościach sprawy ujawnionych w toku przewodu sądowego. Prawdą jest to, co podnosił skarżący, że A. R. nigdy nie podał, że rozpoznaje oskarżonego jako osobę, która weszła do mieszkania pokrzywdzonego. Prawdą jest i to, że świadek podał, że oskarżony do tej osoby jest podobny. Okoliczności te, czego nie dostrzega skarżący, dostrzegł sąd meriti i wywiódł z nich prawidłowy – dla oceny zeznań tego świadka –

wniosek, że A. R. nie obciążał oskarżonego bezkrytycznie. Zupełnie niezrozumiały okazał się zarzut skarżącego, że Sąd pierwszej instancji nie dał wiary zeznaniom tego świadka w zakresie, w którym podawał, że nie widział u drugiej osoby noża, stwierdzając, że świadek nie chciał szkodzić oskarżonemu, co nie zostało poparte – jego zdaniem – żadnymi dowodami. Uważna lektura uzasadnienia wyroku na taką okoliczność nie wskazuje (k. 4769). Równie polemiczny charakter miały zarzuty co do wskazywanych przez obrońcę a uwzględnionych m.in przez Sąd Okręgowy motywów, dla których świadek A. R. manipulował zakresem podawanych przez siebie informacji, dla oceny których, nie była wymagana wiedza biegłego psychologa.

Odnosząc się z kolei do zarzutów związanych z przeprowadzoną oceną zeznań świadka S. W. to i w tym zakresie argumentacja skarżącego nie okazała się przekonująca, albowiem nie wykazał jaki przeprowadzenie tego dowodu i jego ocena miały wpływ na treść poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych. Sąd pierwszej instancji (k. 4775) na podstawie zeznań tego świadka nie czynił ustaleń faktycznych (uzasadnienie wyroku k. 4758-4759). W toku przewodu sądowego zeznania tego świadka zostały ujawnione w trybie art. 391 § 1 k.p.k., albowiem świadek zmarł (rozprawa z dnia 4.09.2015 r.).

Odnosząc się z kolei do zarzutów dotyczących oceny zeznań świadka K. P., zdaniem Sądu Apelacyjnego podniesiona w środku odwoławczym przez skarżącego argumentacja okazała się całkowicie nieprzekonująca i należało uznać ją za nieuprawnioną polemikę. Świadek ten był w przedmiotowej sprawie przesłuchiwany bezpośrednio cztery razy. Jego relacja za każdym razem była spójna i logiczna, z zachowaniem chronologii wydarzeń. Zasady logiki wskazują, że jakkolwiek świadek momentu samej kradzieży nie widział, to skoro widział pieniądze w swoim portfelu robiąc zakupy, by napić się później z oskarżonym na parkingu a po obudzeniu się stwierdził ich brak, w sytuacji, gdy samochód zostawił otwarty, na parking nie miały wstępu osoby postronne (świadek czuł się w tym miejscu bezpieczny, mógł więc nie obawiać się pozostawienia portfela z pieniędzmi w kieszeni bocznych drzwi) – to logiczne były poczynione przez sąd meriti ustalenia, że sprawcą kradzieży mógł być tylko i wyłącznie oskarżony. Co istotne jednak – osobę pokrzywdzonego K. P. wskazał sam oskarżony, jednoznacznie na samym początku przyznając się, że go okradł. Ten fakt miał oskarżonemu służyć za alibi, tj. wykazanie, że nie było go w W. w dniu 30 listopada 2007 r. Dopiero potem wersja wydarzeń podawana przez oskarżonego ewoluowała, co bardzo dokładnie opisał i rozważył w uzasadnieniu Sąd Okręgowy. Oskarżony nie uzyskał spodziewanego rezultatu, bo jakkolwiek świadek ten potwierdził fakt kradzieży pieniędzy, to jednoznacznie podał też, że zdarzenie to miało miejsce przed 30 listopada 2007 r., po którym to zdarzeniu z oskarżonym się już nie spotkał i nie wiedział, gdzie on przebywa. To, że z upływem czasu, w zeznaniach tego świadka pojawiły się drobne nieścisłości, czy przeinaczenia, w żaden sposób nie zmieniły one istoty jego zeznań, które co do czasu, miejsca kradzieży, okoliczności były kategoryczne i jednorodne. W uzasadnieniu apelacji obrońca zarzucił dodatkowo, że Sąd pierwszej instancji nie wykonał zaleceń odwoławczych co do czynu z pkt. II. Zarzut ten jest chybiony, skoro zaleceń tych nie można było wykonać, albowiem ponownie przesłuchany pokrzywdzony wyjaśnił, że nie składał zawiadomienia o popełnieniu tego przestępstwa, co następnie dość przekonująco wytłumaczył. Podkreślić bowiem należy, że jednoznacznie od samego początku świadek K. P. przyznawał się do specyficznej relacji jaka łączyła go z oskarżonym (był jego kierowcą, woził go do „klientów”, pił z nim alkohol, spotykał się towarzysko, kupował mu jedzenie), nie czuł krzywdy, wybaczył oskarżonemu.

W środku odwoławczym obrońca oskarżonego podniósł również zarzut błędu w ustaleniach faktycznych co do czasu, jaki ustalił Sąd meriti dla popełnienia przestępstwa kradzieży, jak również co do faktu, iż oskarżony w dniu 30 listopada 2007 r. przebywał w W.. Zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych skarżący musi wykazać w pierwszej kolejności, iż błąd ten dotyczy ustaleń przyjętych za podstawę orzeczenia a następnie, że na podstawie prawidłowo ujawnionych i prawidłowo ocenionych dowodów sąd pominął wynikające z nich fakty istotne w sprawie (błąd braku), albo ustalił fakty, które z tych dowodów nie wynikały (błąd dowolności), by wreszcie wykazać, iż błąd ten miał wpływ na treść rozstrzygnięcia. Przy czym zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie może sprowadzać się wyłącznie do odmiennej oceny dowodów, a powinien polegać na wykazaniu jakich uchybień, w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, dopuścił się Sąd oceniając te dowody. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie może sprowadzać się też jedynie do polemiki z ustaleniami, na których sąd oparł rozstrzygnięcie, gdyż sama możliwość przeciwstawienia tym ustaleniom odmiennej poglądu strony opartego na innych dowodach od tych, na których oparł się sąd orzekający,

nie przesądza o zasadności zarzutu z art. 438 pkt 3 k.p.k. Wymogom tym skarżący nie sprostał. Jak podniesiono powyżej ocena wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań świadka K. P., na podstawie których Sąd pierwszej instancji czynił ustalenia faktyczne w przedmiotowej sprawie w odniesieniu do obu przypisanych oskarżonemu czynów nie została skutecznie zakwestionowana przez obrońcę. Jednocześnie z analizy uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia wynika, że ustalenie czasu przypisanego oskarżonemu przestępstwa z art. 278 § 1 k.k. w okresie od 27.10.2007 r. do 30.11.2007 r. mieściło się w ramach czasowych podawanych zarówno przez świadka K. P., jak i oskarżonego. Istotne jest przy tym to, że Sąd pierwszej instancji przyjął, iż do czynu tego doszło w nieustalonym dniu, jednak nie wcześniej niż 27.11.2007 r. i nie później niż 30.11.2007 r. Niewskazanie konkretnej daty tego czynu nie miało przy tym jakiegokolwiek wpływu na ustalenie odpowiedzialności karnej oskarżonego w tym zakresie. Niewątpliwym bowiem jest, że do kradzieży pieniędzy na szkodę K. P. doszło przed 30 listopada 2007 r. a po 27 października 2007 r. i że jej sprawcą był oskarżony. Uwzględniając jednocześnie stanowisko obrońcy oskarżonego przedstawione na rozprawie odwoławczej, Sąd Apelacyjny z urzędu dokonał na podstawie art. 105 k.p.k. sprostowania oczywistej omyłki pisarskiej w wyroku co do daty przedmiotowego czynu w kierunku zgodnym z poczynionymi w tym zakresie ustaleniami Sądu I instancji przedstawionymi w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia.

Obrońca zarzucił nadto, iż błędnie na podstawie wyjaśnień oskarżonego z 27 i 28 marca 2008 r., ustalono, że oskarżony przybywał w W. w dniu 30 listopada 2007 r., podczas, gdy na podstawie opisanej przez niego drogi na (...) wynika, że pamięta te okolice zgodnie z ich wyglądem z końca października 2007 r. Zarzut ten nie jest zasadny, zważywszy na treść wyjaśnień oskarżonego przywołanych przez skarżącego, które na potrzeby tego zarzutu obrońca potraktował jako wiarygodne mimo, że w zasadniczej części apelacji zarzucał Sądowi pierwszej instancji czynienie na ich podstawie ustaleń faktycznych, zarzucając ich błędną ocenę. Z protokołu przesłuchania oskarżonego z dnia 27 marca 2008 r. (k. 228-231) nie wynika, by w sposób szczegółowy opisał on drogę, jaką przebył z mieszkania pokrzywdzonego na (...), zeznał wtedy jedynie, że w kafejce internetowej umył twarz, w czasie wizji lokalnej drogi tej nie opisywał, podobnie jak w trakcie składania wyjaśnień na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania. Zupełnie nieuprawnione było również stwierdzenie, że Sąd meriti w uzasadnieniu odwołuje się do zeznań świadka W. B., albowiem takiego odwołania nie ma. W pisemnych motywach wyroku Sąd pierwszej instancji w sposób przekonujący wykazał, na jakiej podstawie przyjął, że oskarżony w dniu 30 listopada 2007 r. przebywał w W. (i argumentacji tej nie ma potrzeby powtarzać). Jedynie słowem uzupełnienia należy wspomnieć, że okoliczności tej nie wykluczają na pewno zeznania świadka K. P., o czym była mowa powyżej. Nadto, z załączonych do akt i ujawnionych dokumentów (od k. 580 t. 3) w postaci kopii sprawozdań z objęcia oskarżonego dozorem w sprawie o sygn. akt II K 1022/06 Sądu Rejonowego w Białymstoku wynika, że oskarżony został objęty dozorem kuratora w dniu 21.09.2006 r. Z karty czynności kuratora sądowego za okres od 1.10.2007 r. do 31.12.2007 r. wynika, że kurator telefonicznie skontaktował się z oskarżonym w dniu 2.10.2007 r. Oskarżony przeprosił, że nie stawił się na rozmowę w dniu 30.09.2007r. oraz podał, że pracuje na zlecenie przy wykańczaniu domów i że ma zamiar na stałe wrócić do S. na przełomie października i listopada. W dniu 15.10.2007 r. kurator przeprowadził rozmowę z babcią oskarżonego, od której dowiedział się, że oskarżony przebywa poza miejscem zamieszkania w W.. Z kolei w dniu 28.10. 2007 r. od policjanta z KP w W. kurator uzyskał informację, że oskarżony nie jest widywany w miejscu zamieszkania. W dniu 9 listopada 2007 r. kurator był w miejscu zamieszkania oskarżonego. Rozmawiał z oskarżonym, który podał, że wrócił z W. w dniu 7 listopada 2007 r. W dniu 23 listopada 2007 r. odbyła się kolejna rozmowa z oskarżonym w miejscu zamieszkania. Oskarżony podał wówczas, że ze swoim wujem A. Ż. pracuje w lesie przy wycince drzew. Kolejna odnotowana rozmowa z oskarżonym jest z dnia 16.12.2007 r. A zatem i z tych dowodów jednoznacznie wynika, że Sąd pierwszej instancji prawidłowo wywiódł, iż nie ma żadnych dowodów wykluczających pobyt oskarżonego w W. w dniu 30.11.2007 r. oraz, że w okresie październik-listopad 2007 r. oskarżony nie przebywał w S. czy w B. w sposób nieprzerwany.

Reasumując powyższe rozważania, Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do uwzględnienia wniesionej apelacji i zaskarżony wyrok w stosunku do oskarżonego A. C. utrzymał w mocy.

Mając na uwadze aktualną sytuację życiową i majątkową oskarżonego, Sąd na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił go od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, wydatkami obciążając Skarb Państwa.

Mając powyższe na uwadze, Sąd orzekł jak w wyroku.